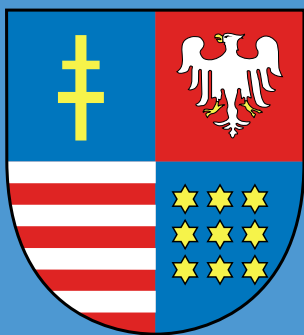




NASZ *Region*

Świętokrzyski Informator Samorządowy

gazeta bezpłatna

31 marca 2009 r. - Nr 26 ISSN 1897-4546



Po zdrowie i wypoczynek
czytaj na str. 4-5

Świętokrzyska Wielkanoc
czytaj na str. 8-9

Otwarcia na Europę
czytaj na str. 20

*Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych
pełnych wiary, nadziei i miłości,
radosnego, prawdziwie wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny i wśród przyjaciół,
wzajemnej życzliwości oraz wesołego Alleluja
życzą*

Przewodniczący Sejmiku
Województwa Świętokrzyskiego

Tadeusz Kowalczyk

Marszałek
Województwa Świętokrzyskiego

Adam Jarubas

Największe dofinansowanie ze świętokrzyskiego RPO!

64 umowy wstępne na dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego inwestycji związanych z ochroną środowiska podpisane zostały w Wojewódzkim Domu Kultury. Przedsięwzięcia związane z budową małych zbiorników retencyjnych, sieci kanalizacyjnych i wodociągowych czy rekultywacją terenów przemysłowych wsparte zostaną kwotą prawie 280 mln złotych. To największe z dotychczas przyznanych dofinansowań w ramach RPO.

Gminy Solec Zdrój i Pacanów otrzymają prawie 20 mln złotych na rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, ponad 7,5 mln zł przeznaczonych zostało na rekultywację terenu po Zakładzie Chemicznym „Organika Benzyl” w Skarżysku Kamiennej, dofinansowanie otrzyma też Związek Gmin Gór Świętokrzyskich, m.in. na budowę kanalizacji na terenie gmin Nowa Słupia i Waśniów (6,7 mln zł) oraz Łagów (5,8 mln zł). Z kolei gmina Bogoria otrzyma 4 mln zł dotacji na budowę zbiornika wodnego, a Bieliny 240 tys. zł

na „Świętokrzyski Szlak Paprocie” - ścieżkę ekologiczną w otulinie Świętokrzyskiego Parku Narodowego.

Dotacje zostały przyznane w ramach działań: „Rozwój regionalnej infrastruktury ochrony środowiska i energetycznej” oraz „Rozwój systemów lokalnej infrastruktury ochrony środowiska i energetycznej”. W ramach pierwszego z działań podpisano 32 preumowy na inwestycje o znaczeniu regionalnym. Dostały one w sumie prawie 145,5 mln złotych dofinansowania z RPO (całkowity koszt inwestycji to 253,7 mln zł). Z kolei 32 lokalne inwestycje w ochronie środowiska Zarząd Województwa wsparł kwotą 133,5 mln zł (cały koszt tych przedsięwzięć to 233,5 mln zł).

Podczas uroczystości w Wojewódzkim Domu Kultury podpisano także 4 umowy finansowe. Trzy z nich dotyczą przebudowy dróg lokalnych w gminach Nowa Słupia, Bliżyn i Suchedniów (ta ostatnia gmina, na budowę ulic i infrastruktury osiedla Jasna I i Jasna II w Suchedniowie otrzyma ponad 5 mln



Burmistrz Włoszczowy Bartłomiej Dorywalski
już cieszy się na przyszłą inwestycję



– Cieszę się, że jeden z największych naborów skutkuje
dziś podpisaniem preumów - mówił Adam Jarubas

zł z RPO), czwarty z projektów - „Nowa szkoła konecka” – związany jest modernizacją infrastruktury edukacyjnej oraz doposażeniem placówek szkolnych w powiecie koneckim. Na jego realizację starostwo koneckie dostało z Regionalnego Programu Operacyjnego prawie 2 mln złotych dotacji.

– Cieszę się, że jeden z największych naborów skutkuje dziś podpisaniem preumów – powiedział podczas uroczystości w Wojewódzkim Domu Kultury, marszałek **Adam Jarubas**. – 64 projekty na 280 mln złotych to największa jak do tej pory alokacja. Sieci wodociągowe



Wójt Solca Zdroju Adam Pałys dzięki unijnym środkom rozbuduje sieć wodociągową i kanalizacyjną



Za chwilę pierwsi beneficjenci podpiszą pre-umowy



Marcin Perz, Adam Jarubas i Marek Szczepanik



Uczestnicy uroczystości w WDK



Samorządowcy wnikliwie studiują podpisane dokumenty

i kanalizacyjne to podstawowy standard we współczesnej gospodarce, dlatego na ten bardzo ważny obszar przeznaczamy tak duże pieniądze. Tym bardziej, że na efekty tych projektów czekają mieszkańcy – podkreślał **marszałek**. – Korzystając z okazji, chciałbym poinformować, że zakontraktowaliśmy już ponad 60% środków w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. Nieustannie podnosimy ten procent i mamy dzięki temu szansę na dodatkowe środki, które z krajowej rezerwy wykonania otrzyma pięć województw, najlepszych w wydatkowaniu unijnych pieniędzy. Mam nadzieję, że uda się sięgnąć po te dodatkowe fundusze – zapewniał **Adam Jarubas** i jak mówił - w tym celu stale ogłaszamy nabory wniosków i podpisujemy kolejne umowy. Tak jak dziś - na infrastrukturę wodociągową i kanalizacyjną. Jutro z kolei ogłosimy kolejny nabór na tworzenie kompleksowych terenów inwestycyjnych, w kwietniu planujemy II nabór na drogi a w maju następny w ramach działania 5.2 na edukację i kulturę.

– Mamy teraz dobry czas na ogłaszanie przetargów i rozpoczynanie inwestycji - przekonywał **marszałek**. – Dlatego chciałbym z tego miejsca życzyć Państwu powodzenia w realizacji procedur przetargowych, tak byśmy bez przeszkód i opóźnień mogli wydawać unijne pieniądze – zakończył marszałek **Adam Jarubas**.

Przemysław Chruściel

Po zdrowie i wypoczynek

Spokój, czyste powietrze i urocze zakątki, a nade wszystko unikalowe walory lecznicze sprawiają, że Busko-Zdrój jest jednym z najchętniej odwiedzanych miejscowości regionu świętokrzyskiego. Liczne szlaki turystyczne zachęcają do uprawiania tu turystyki pieszej i rowerowej. Od lat do kurortu ściągają rzesze turystów i kuracjuszy – po zdrowie, relaks i wypoczynek. Busko to także prężnie rozwijający się ośrodek. Co rusz realizowane są nowe inwestycje - zarówno dotyczące infrastruktury jak i bazy sportowo-edukacyjnej. Władze gminy z powodzeniem sięgają po unijne wsparcie.

Uzdrowiająca moc wód

O uzdrawiających właściwościach buskich wód przekonała się już w XIV w. Królowa Jadwiga. Natomiast pierwsze badania naukowe dotyczące ich właściwości przeprowadzono dopiero na początku XIX w. Wtedy właśnie do Buska zaczęli napływać pierwsi „kąpielowi goście”. Znajac lecznicze działanie buskich wód Feliks Rzewuski wybudował tu w 1820 r. łazienki według projektu znanego architekta włoskiego Henryka Marconiego. Wokół zakładu powstał rozległy park zdrojowy z unikalną roślinnością, który połączył górne miasto z nową dzielnicą zdrojową. W 1828 r. na leczeniu przebywało już 202 gości. W 1836 r. nastąpiło uroczyste otwarcie uzdrowiska. Pod koniec XIX w. Busko zaliczano do najwartościowszych i najliczniej odwiedzanych uzdrowisk europejskich. Powstawały tu także liczne wille zdrojowe i pensjonaty dla gości kuracyjnych. W okresie międzywojennym nastąpiła intensywna rozbudowa uzdrowiska. Powstało sanatorium dziecięce „Górka” oraz duży obiekt „Wojskowy Szpital Sezonowy Busko Zdrój” (dziś 21 Wojskowy Szpital Uzdrowiskowo-Rehabilitacyjny). Odkrycie nowych bogatych złóż wód siarczkowych umożliwiło dalszy rozwój kurortu. Kuracjusze licznie odwiedzają nowo wybudowane sanatoria: „Nida-Zdrój”, Szpital Uzdrowiskowy „Krystyna”, „Włókniarz”, „Rafał”, „Radek” (dziś Hotel „Gromada”), a w następnych latach - sanatorium „Zielona”.



Sanatorium Marconi

Walory lecznicze unikalnych wód siarczkowych i jodkowo-bromkowych sprawiły, że Busko-Zdrój jest cenionym uzdrowiskiem balneologicznym. Posiada nowoczesnie wyposażone hotele sanatoryjne. Każdego roku przybywa tu na kurację i wypoczynek blisko 50 tys. osób, które właśnie w Busku mają szansę na skorzystanie ze specjalistycznych zabiegów w leczeniu schorzeń narządu ruchu, reumatologicznych, układu krążenia,



Piotr Wąsowicz

a w ostatnim czasie także osteoporozy. Władze gminy dbają o stałe podnoszenie walorów uzdrowiskowych buskiego kurortu. - Powstają nowe tereny zielone. Z myślą o kuracjuszach, o zagospodarowaniu ich czasu wolnego, w 2008 r. uruchomiliśmy w Busku Kino „Zdrój”. Jest ono wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt i cieszy się dużą popularnością wśród mieszkańców i naszych gości – mówi burmistrz **Piotr Wąsowicz**. - Wkrótce, w Buskim Samorządowym Centrum Kultury we współpracy z Regionalną Organizacją Turystyczną Województwa Świętokrzyskiego uruchomimy Centrum Informacji Turystycznej. Wspólnie z uzdrowiskami prowadzimy aktywne działania promocyjne m.in. na targach turystycznych w Berlinie, Łodzi czy Katowicach. Wszędzie spotykamy się z dużym zainteresowaniem, nasz kurort odwiedzają licznie także goście z zagranicy – Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Nasze uzdrowiska oferują tu pobyt w standardach nie odbiegających od europejskich, proponując jednak korzystniejsze ceny – podkreśla Piotr Wąsowicz.

Gminne inwestycje priorytetem

Gmina Busko-Zdrój sukcesem sięgała po środki z funduszy przedakcesyjnych i krajowych. - Wykorzystywaliśmy każdą możliwość dofinansowania naszych inwestycji ze środków zewnętrznych. Już w 1999 r. w pierwszym okresie akcesji, ze środków SAPARD udało nam się niemal w całości zwodociągać gminę – informuje **Anna Janas**, dyrektor Wydziału Rozwoju Strategicznego Urzędu Miasta Gminy Busko-Zdrój – 15 mln zł pozyskaliśmy ze ZPORR na modernizację i rozbudowę gminnego środka kultury i parku zdrojowego. 90% projektów złożonych przez nas do programu ZPORR zostanie zrealizowana. To duży zastrzyk finansowy, który zasili gminną kasę – podkreśla Anna Janas.

Dzięki unijnemu wsparciu udało się m.in. wyposażyć świetlicę w Siesławicach oraz zagospodarować tam tereny atrakcyjne przyrodniczo, dobiega końca modernizacja ośrodka zdrowia w Busku-Zdroju. Na realizację czekają kolejne zadania inwestycyjne - budowa ścieżek rowerowych na trasie Busko – Welecz - Kameduły (w trakcie realizacji), budowa sali wielofunkcyjnej przy Szkole Podstawowej w Kamedułach. Około 35 mln zł wynosi wartość projektu dotyczącego rewitalizacji centrum miasta. Dzięki dofinansowaniu z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego, centrum Buska zyska

nowy charakter – zmieni się organizacja ruchu, al. Mickiewicza i ul. Poprzeczna zyskają nowe, ciekawsze funkcje, powstanie więcej miejsc parkingowych.

To nie jedyne pieniądze z RPO. Z tego programu pochodzą także środki na realizację projektu „Rozbudowa bazy edukacyjnej w Gminie Busko-Zdrój”, w ramach którego w Zbudowicach powstanie nowa hala sportowa, a sale gimnastyczne w Kołaczkowicach i Dobrowodzie.

Władze gminy dużą wagę przywiązują do stanu dróg. - W ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych przebudowane zostaną m.in. ulice: Grunwaldzka, Krótka, Niwa. Oraz droga Wełecz - Nowy Folwark. We współpracy ze starostwem powiatowym remontowane będą ulice: Widuchowska, Łagiewnicka, Partyzantów i Bohaterów Warszawy – informuje **Mirosław Wieczorek**, zastępca burmistrza Buska-Zdroju.

Kolejne ważne zadanie dotyczy uporządkowania gospodarki wodno-ściekowej na terenie miasta i gminy Busko-Zdrój. – Mamy dokumentację projektową. Do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska o Gospodarki Wodnej złożony został wniosek o dofinansowanie tego projektu ze środków Fundusz Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. To ważne zadanie o wartości ponad 1 miliona zł, realizacja przewidziana jest w latach 2009/2013 – dodaje **Mirosław Wieczorek**.

W tym roku ostatnia wieś – Las Winiarski - zostanie zwodociągowana, kolejne doczekają się kanaliza-

cji. W ubiegłym roku zakończona została modernizacja terenu rekreacyjnego „Glinianki” w centrum miasta. Powstały nowe alejki, plac zabaw, mały amfiteatr. Systematycznie poprawia się także stan bazy sportowej na terenie gminy – w ramach programu „Blisko Boisko” powstanie ogólnodostępne boisko przy SP nr 1 w Busku-Zdroju, a w ramach „ORLIKA 2012” – boiska wielofunkcyjne przy ul. Grotta w Busku-Zdroju. Władze gminy zapowiadają, że priorytetem jest by przy każdej szkole funkcjonowało boisko. „Oczkiem w głowie” burmistrza Wąsowicza jest właśnie gminna oświata. Szkoły są wyposażone w nowoczesny sprzęt dydaktyczny, sale komputerowe, w każdej szkole są tablice interaktywne, powstają nowe place zabaw, remontowane są świetlice wiejskie. W weekendy uczniowie mogą bezpłatnie korzystać z pływalni, mają zapewnioną opiekę logopedyczną i psychologiczną.

- Wiosną przyszłego roku Busko będzie mogło się pochwalić nowym dworcem autobusowym. Zagospodarowany zostanie także teren wokół niego, wymienione oświetlenie. W naszym mieście brakowało takiego obiektu. Kiedy powstanie, będzie prawdziwą wizytówką uzdrowiska. W latach 2009-2010 planujemy budowę wielorodzinnego budynku na potrzeby mieszkalnictwa komunalnego i socjalnego, na mieszkania zostanie zaadaptowany także budynek po biurowcu. To w części rozwiąże problem dużego zapotrzebowania na tego typu mieszkania – opowiada burmistrz Wąsowicz. Nowy charakter zyska także miejski plac targowy przy ul. Batorego. Sukcesem obecnych władz jest uchwalenie planu zagospodarowania przestrzennego dla południowej części Buska-Zdroju, na której znajdują się uzdrowiska. – To duża szansa na rozwój miasta, mogą tu powstawać nowe pensjonaty i uzdrowiska – twierdzi wiceburmistrz Wieczorek. Tym bardziej, że w 2008 r. do miasta została doprowadzona woda siarczkowa z Lasu Winiarskiego. Ze źródeł tych korzystają istniejące sanatoria, z ich dobrodziejstw będą mogły korzystać także nowe uzdrowiska.

Krystyna Jamroz, Wojciech Belon – choć odeszli, nadal obecni

W krajobraz kulturalny Buska-Zdroju na stałe wpisał się Międzynarodowy Festiwal Muzyczny im. Krystyny Jamroz z udziałem wykonawców muzyki poważnej i ope-



Buskie Samorządowe Centrum Kultury

Opinia

Józef Żurek, wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego, od 30 lat mieszka w Busku-Zdroju:



- Czuję się bardzo mocno związany z tym miejscem. Busko-Zdrój to szczególna gmina, jedna z dwóch na terenie województwa świętokrzyskiego o statusie gminy uzdrowiskowej. Miesięcznie, z kilkunastu sanatoriów korzysta prawie 5 tysięcy kuracjuszy. To miejscowość znana nie tylko w kraju, ale i za granicą. Busko-Zdrój zmienia swoje oblicze, duża zasługa w tym środków unijnych, o które z powodzeniem starają się władze samorządowe. Ot, choćby pozyskana w ostatnim czasie kwota 20 milionów złotych na projekt rewitalizacji miasta.

Busko to nie tylko kurort uzdrowiskowy, ale także miejsce wielu niezwykle ciekawych wydarzeń kulturalnych. Wspomnę choćby o Festiwalu Muzycznym im. Krystyny Jamroz, który na stałe wpisał się już w krajobraz kulturalny nie tylko miasta, ale i województwa. Cieszę się tym bardziej, że co roku Sejmik Województwa Świętokrzyskiego wspiera finansowo tę ważną dla naszego regionu imprezę. Zapraszam więc do odwiedzenia słynącego z gościnności Buska-Zdroju.

retkowej z kraju i za granicę. Gościli tu m.in. Bogusław Kaczyński, Grażyna Brodzińska czy znany skrzypek Wadim Brodski.

Z kolei Międzynarodowe Buskie Spotkania z Folklorem to swoisty przegląd kapel, instrumentalistów, śpiewaków i obrzędów ludowych.

Festiwal swojego imienia ma też związany z Ponidziem bard Wojciech Belon – Ogólnopolski Festiwal im. Wojtka Belona „Niechaj zabrzmi Bukowina”.

Osoby szczególnie zasłużone dla rozwoju Buska-Zdroju od 2 lat uhonorowane zostają statuetką „Siewcy” i tytułem „Bukowianin Roku”. Gmina współpracuje na wielu płaszczyznach z europejskimi miastami partnerskimi: Specchia (Włochy), Steinheim (Niemcy), Sveti Martin na Muri (Chorwacja) oraz Szigetszentmiklos (Węgry), a także z Chmielnikiem na Ukrainie. – Organizowana jest wymiana młodzieży, współpracujemy na płaszczyźnie kulturalnej, dzielimy się naszymi doświadczeniami samorządowymi – mówi burmistrz Wąsowicz.

W ramach projektu wieloletniego sieci pięciu miast bliźniaczych, w dniach 15-19 kwietnia, Busko gościć będzie uczestników I Olimpiady Młodzieży Miast Bliźniaczych. Weźmie w niej udział prawie 200 młodych ludzi, którzy rywalizować będą w czterech dyscyplinach sportu. Celem imprezy jest promowanie wśród młodzieży zdrowej rywalizacji i aktywnego stylu życia oraz wzmacnianie więzów przyjaźni pomiędzy młodymi ludźmi z pięciu krajów. Projekt współfinansowany jest ze środków Programu UE „Europa dla obywateli 2007-2013”.

Burmistrz wychodzi z założenia, że kto nie idzie do przodu ten się cofa. Dlatego ogrom realizowanych inwestycji nie przeraża go, co więcej planuje kolejne.

Jego marzeniem jest, aby Busko było miastem atrakcyjnym dla turystów, żeby chcieli tu przyjeżdżać i korzystać nie tylko z bazy sanatoryjnej. – Może jakiś inwestor pokusi się o budowę w naszym mieście ośrodka SPA, który stworzy możliwość weekendowego wypoczynku – zastanawia się wójt Buska.

- Mam nadzieję, że zmiany zachodzące w Busku-Zdroju zadowolą nie tylko mieszkańców, ale i turystów odwiedzających nasz kurort. Serdecznie zapraszam w nasze gościnne progi, tym bardziej, że nadchodzi wiosna i czas na odwiedziny wydaje się być najlepszy – zachęca Piotr Wąsowicz.

*Ponidzie wiosenne, Ponidzie leniwe
Przeży się, jak do słońca kot,
Rozciągnięte na tych polach,
Lichych lasach, pstrych łożynach,
Skalkach słońcem rozognionych,
Nidą w łakach roztańczoną,
Na Ponidziu wiosna trwa.*

„Nuta z Ponidzia”, Wojciech Belon/

Małgorzata Niewczas-Sochacka

Koziołek zaprasza do Pacanowa

Bajkowy korowód, liczne występy dziecięcych artystów, premiera książki „Przygody Koziołka Matołka” w formacie XXL oraz ustanowienie rekordu Polski we wspólnym czytaniu bajek dla dzieci – to tylko niektóre z atrakcji zaplanowanych na 7. Festiwal Kultury Dziecięcej w Pacanowie. W tym roku gwarem i śpiewem miasteczko Koziołka Matołka rozbrzmiewać będzie od 12 do 14 czerwca. Patronat nad imprezą objął marszałek województwa Adam Jarubas.

- Tegoroczny Festiwal Kultury Dziecięcej będzie wielkim świętem zabawy, tańca, muzyki, teatru i uśmiechu. Przygotowaliśmy bowiem mnóstwo atrakcji – zapowiada Magdalena Janiak-Jaskółowska, dyrektor Europejskiego Centrum Bajki w Pacanowie. Impreza trwać będzie aż trzy dni.

Pierwszego dnia odbędzie się przegląd III Spotkania Mistrzów Teatru, czyli najlepszych polskich teatrów dziecięcych. W konkursie mogą znaleźć się jedynie laureaci prestiżowych konkursów o randze minimum wojewódzkiej. W jury zasiądzie znana aktorka Katarzyna Łaniewska, popularna babcia Józia z „Plebani”.





Koziołek Matołek zaprasza do Pacanowa

W sobotę, 13 czerwca odbędzie się finał widowisk **III Ogólnopolskiego Konkursu „Podróż Koziołka Matołka” - Niemcy**. To konkurs dla dzieci w wieku od 7 do 13 lat. Zadaniem grup teatralnych jest przygotowanie widowiska scenicznego według własnego autorskiego scenariusza czerpiącego inspirację z niemieckiej literatury dziecięcej i młodzieżowej. Podróż Koziołka Matołka po Niemczech można przedstawić także w formie komiksu.

Trzeci dzień Festiwalu – 14 czerwca - będzie najbardziej widowiskowy. Rozpocznie go **Bajkowy Korowód**. Spośród wszystkich uczestniczących w nim osób, gospodarz Festiwalu wybierze najbardziej pomysłową i najbardziej oryginalną grupę.

Stadion w Pacanowie podzielony będzie na strefy tematyczne, gdzie każdy będzie mógł się oddać swoim pasjom. I tak w **strefie wiedzy** odbywał się będzie Mały Festiwal Nauki; w **strefie sportu** - zawody sportowe dla całych rodzin, w **strefie zabawy** najmłodsi spotkają koniki - kucyki, będzie można zagrać w szachy, piłkarzyki, pobawić się w gigantycznej piaskownicy, będą klauni, szczudlarze, kuglarze, bańkarze, wesołe miasteczko, pokazy jazdy na bcyklach i inne. Zabawy poprowadzą pracownicy Muzeum Zabawek i Zabawy w Kielcach. Natomiast odwiedzający **strefę twórczości** znajdą na miejscu kredki, pędzle i bloki oraz nauczą się jak zrobić samodzielnie pacynkę. Tam także obejrzeć będzie można wystawę fotografii oraz komiksów. Atrakcją będzie także **Namiot Bajy, Bajy**, w którym profesjonalni opowiadacze bajek przeniosą słuchaczy w świat niemieckich bajek, historii i legend.

W trakcie Gali Finałowej premierę będzie miała książka **„Przygody Koziołka Matołka” w formacie XXL** - zilustrowana przez dzieci wielka plenerowa księga przygód Koziołka.

Nowością w czasie Festiwalu będzie ustanowienie rekordu Polski w jednoczesnym wspólnym czytaniu bajki. Rekord ustanowiony zostanie przy współpracy z Fundacją ABC XXI Cała Polska Czyta Dzieciom.

Mnóstwo atrakcji dostarczą także uczestnikom Festiwalu partnerzy Europejskiego Centrum Bajki, którzy włączyli się w organizację imprezy. I tak - Policja wesprze strefę wiedzy swoim **laboratorium kryminalistycznym**. Każdy będzie mógł wyrobić sobie kartę daktyloskopową ze swoimi odciskami palców oraz pobawić się z policyjnymi psami, które jednocześnie nauczą dzieci pewnych zachowań w towarzystwie obcych zwierząt. Będzie miasteczko ruchu drogowego oraz pokazy karate, a obecni na Festiwalu policjanci będą odpowiadali nawet na najbardziej dociekliwe pytania młodych widzów.

Natomiast Unicef Polska zorganizuje warsztaty o prawach dziecka. Pokazana zostanie także **wystawa fotografii „Dzieci Afryki”**. W czasie trwania Festiwalu czynna będzie tzw. **„kozia kuchnia”** pełna kozich przysmaków. Będzie tam można skosztować m.in. kopytek i koziego sera przygotowanych przez panie z kół gospodyń wiejskich z terenu gminy.

Gośćmi imprezy będą: śpiewający aktor **Jacek Wójcicki**, **Dorota Zawadzka**, czyli popularna Superniania oraz aktorskie małżeństwo – **Katarzyna i Cezary Żakowie**.

Długo by jeszcze wymieniać atrakcje, które odbywać się będą podczas 7. Festiwalu Kultury Dziecięcej. Jedno jest pewne, z pewnością będzie to czas niezapomnianych przeżyć nie tylko dla najmłodszych. Tak więc – spotkajmy się w Pacanowie na wielkim rodzinnym pikniku, którego gospodarzem będzie Koziołek Matołek.

M.N.

Opinia

Małgorzata Kowalińska,
zastępca dyrektora Departamentu Promocji, Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego:

- Samorząd Województwa Świętokrzyskiego gorąco wspiera działalność Europejskiego Centrum Bajki w Pacanowie. Cieszymy się, że Festiwal Kultury Dziecięcej stale się rozwija, że organizatorzy proponują coraz więcej atrakcji. To najważniejsza impreza adresowana do dzieci, odbywająca się w województwie świętokrzyskim. Co roku do Pacanowa przyjeżdżają całe rodziny. Wszyscy wiemy, że prawdziwym ambasadorem tego przedsięwzięcia jest marszałek województwa Adam Jarubas. Z niecierpliwością czekamy na otwarcie bajkowego centrum w Pacanowie. Na pewno stanie się prawdziwą atrakcją turystyczną i kulturalną regionu świętokrzyskiego.



Świętokrzyska Wielkanoc

W Iwaniskach zmartwychwstanie Chrystusa oznajmia dźwięk bębna. W Bogorii wystrzały z petard – tradycyjne „łubudu”, a w Koprzywnicy strażacy miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej zamieniają się w dmuchaczy ognia. O wschodzie słońca w Wielki Piątek, rakowianie tłumnie zmierzają do źródła, by obmyć twarz i odgonić choroby. Niemal każda świętokrzyska gmina może pochwalić się własnymi, od wieków znanymi i kultywowanymi obrzędami i zwyczajami wielkanocnymi. Świadczą one o wielkiej sile naszej tradycji i kultury.

Bęben, strzały i bziuki

W Wielką Sobotę mieszkańcy Iwanisk w powiecie opatowskim znów staną się świadkami jednego z najciekawszych wielkanocnych zwyczajów, którego początki sięgają prawdopodobnie XIX wieku. Tuż przed północą rozlegnie się odgłos uderzeń w bęben, który oznaczać będzie zmartwychwstanie Chrystusa. Wielkanocny zwyczaj kultywowany w Iwaniskach jest niewątpliwie jednym z najstarszych i najciekawszych. - Tradycja jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Ci, którzy dostępują szczytu bębnienia później uczą tego swoich synów i wnuki. Tradycją jest bowiem, że bębnią tylko kawalerowie. Gdzie? Głównie pod domami panien. Zaczynają około północy i tak schodzi im aż do rana – opowiada mieszkanka Iwanisk.

W Bogorii w powiecie staszowskim od lat Zmartwychwstanie Chrystusa oznajmiamy o świcie w Wielką Niedzielę wystrzały pod kościołem parafialnym św. Trójcy, który słynie z obrazu Matki Boskiej Pocieszenia. Nawet najstarsi mieszkańcy Bogorii nie wiedzą od kiedy zwyczaj ten jest kultywowany.

Historia mówi, iż w latach 1910 – 14 w Bogorii działały organizacje Strzelca i Sokoła. Najprawdopodobniej właśnie dla upamiętnienia udziału bogorian w patriotycznych zrywach, kultywowany jest tutaj od 150 lat zwyczaj wielkanocnego strzelania. Zgodnie z utartymi zasadami strzelców winno być kilkunastu, a strzelanie odbywa się na rozkaz wydany przez komendanta lub podkomendanta, trzema salwami: po wyjściu procesji z kościoła, „na Podniesienie” i „na Baranek Boży”. – Wystrzałem towarzyszy odgłos zabytkowych bębnow. Zwyczaj ten od lat kultywuje pan Adam Rożek. Dziś nikt nie wyobraża sobie w Bogorii mszy rezurekcyjnej bez charakterystycznych strzałów i odgłosów bębna. Chyba właśnie z tym zwyczajem związane jest powiedzenie „Jacki Bogoryjskie łubudu...” – mówi **Maria Kogut**, sekretarz Urzędu Gminy w Bogorii. Wcześniej, bo w nocy z soboty na niedzielę bogorianie czuwają przy grobie Pana Jezusa. Tradycyjnie towarzyszą im strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej.

W Bogorii, niedaleko kościoła Świętej Trójcy znajduje się źródło z wodą, która - jak wierzą - w tę wielkoczwartkową noc ma uzdrawiające działanie. O północy nabiera się tam wodę, którą rano myje się oczy. Zwyczaj ten jest znany od wielu lat, przekazywany z pokolenia na pokolenie.

Woda na zdrowie i urodę

Podobny zwyczaj kultywowany jest w gminie Raków. W Wielki Piątek, tuż przed wschodem słońca rakowianie wędrują do źródła w Pągowcu. By obmyć twarz lub napić się wody ze źródła, któremu przypisywana jest uzdrawiająca moc. – To zwyczaj kultywowany od wieków. Wierzymy, że woda ze źródła zapewni nam zdrowie i urodę przez cały rok. Będzie chronić nas przed chorobami uszu, oczu i krtani, zapewni nam piękną, gładką cerę – opowiada **Danuta Król**, kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Rakowie, jak podkreśla, rakowianka z dziada pradziada.

Do źródła wędrują i młodzi i starzy, niektórzy z naczyniami, by zabrać wodę dla domowników. Tradycja każe, by w drodze do cudownego źródła nie odzywać się do spotkanych po drodze osób, a wracając z wodą nie odwracać się za siebie, gdyż wtedy moc wody byłaby nieskuteczna. - Spotykając znajomych okazujemy sobie pozdrowienia jedynie skinieniem głowy – dodaje Danuta Król. W Rakowie, w Lany Poniedziałek kultywowana jest też tradycja spacerów całymi rodzinami na „Zielony Stok”, czyli do lasu w pobliżu źródła.

– Tam odbywa się piknik. Zabieramy ze sobą święconkę i w gronie znajomych częstujemy się nawzajem świątecznymi przysmakami. Oczywiście, aby tradycji stało się zadość nie może zabraknąć oblewania wodą. Panny nie tylko mogą być wówczas oblane, ale nawet wrzucone do źródła. Im panna bardziej zmoczona, tym większe powodzenie u chłopców jej pisane – podkreśla pani Danuta.

Na zakończenie, uczestnicy pikniku rozrzucają skorupki jajek ze święconki. Nawiązują one do legendy o walecznym rycerzu, który zamieniony w raka uwalnia się z pancerza i pozostawia skorupki podobne do tych z jajek ze święconki.

Przy blasku świateł i huku armat

Zajrzyjmy jeszcze do Koprzywnicy. Tam, w parafii Matki Boskiej Różańcowej Zbawiciel zmartwychwstaje już w Wielką Sobotę. Na jego powitanie strażacy niosą światło - symbol naszej wiary. Na zakończenie mszy świętej, z kościoła wyrusza uroczysta procesja. Drogę księdzu oświetlają dmuchacze ognia. Od lat miejscowi strażacy kultywują, zanikającą już tradycję wielkanocną organizowania „bziuków”.



Koprzywnickie „bziukanie”

- Nasi strażacy ochotnicy czuwają przy Grobie Pańskim już od piątku. W Wielką Sobotę z pochodniami uczestniczą w procesji rezurekcyjnej. Jej początek ogłaszają wystrzały z armat. Tuż przed księdzem w procesji idzie trzech strażaków z butelkami nafty, każdy z nich co jakiś czas bierze łyk nafty do ust i wydmuchuje, tworząc ogniste efektowne kule. W ten sposób chcemy godnie przywitać zmartwychwstałego Chrystusa oświecając mu drogę - mówi **Kazimierz Gorycki**, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Koprzywnicy.

Nawet najstarsi mieszkańcy miasteczka nie pamiętają początków tego zwyczaju. Mówią tylko, że zawsze tak witano na Maryjnym Wzgórzu. Jeszcze w latach sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych w Koprzywnicy na cześć Jezusa Zmartwychwstałego oddawano wystrzały. Strażak ubrany w długi skórzany szewski fartuch, (w Koprzywnicy przez kilka wieków istniał prężny cech szewców) uderzał drągiem zakończonym armatnią łuską w szmaciany woreczek wypełniony substancją wybuchającą pod wpływem uderzenia inicjującą eksplozję. Dziś Pana Jezusa wraz ze strażakami witają w uroczystej procesji rycerze Chorałgi Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej.

Mieszkańcy Koprzywnicy nie wyobrażają sobie procesji wielkanocnej bez popularnych „bziuków”. - Wrażenie jest niesamowite. To swoiste widowisko, spektakl, którego głównym bohaterem jest ogień. Ten niezwykle klimat potęguje dźwięk dzwonów i kołatek. Widowisko jest wspaniałe, nic więc dziwnego, że co roku w Wielką Sobotę wieczorem do Koprzywnicy zjeżdżają ludzie z całej Polski, by podziwiać zwyczaj „bziuków” - mówi **Alicja Stępień**, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Koprzywnicy, która od lat podziwia „bziukania” koprzywnickich strażaków.

Palma na cały rok

Wielkanoc poprzedza Kwietna Niedziela, która dziś znana jest jako Palmowa. Choć palmy i związane z nimi zwyczaje nieuchronnie podlegają zmianom, jedno pozostaje niezmiennie: zakupione lub zrobione własnoręcznie, niesiemy do kościoła, aby poświęcić i przechować w domu do kolejnych świąt.

Zwyczaj święcenia zielonych gałązek wprowadzono do liturgii kościelnej w XI w. Do gałązek wierzby dołączano bukszpan, barwinek, cis, widłak, barwione trawy, suchatki

oraz bibułkowe kwiatki i wstążki. Do dziś takie tradycyjne palmy z dużym artyzmem wykonują niektóre gospodynie domowe, bądź instruktorki w gminnych ośrodkach kultury.

- W moim rodzinnym domu do dziś najważniejsza jest tradycja. Dzieciom, które przychodzą na zajęcia do MGOK w Daleszycach opowiadam o tradycji, uczę jak zrobić kwiaty, palmy, zdobić pisanki, wspominam jak ozdabiano kiedyś domy przed świętami. Wszystkie święte obrazy musiały być przystrojone kwiatami z bibuły. Każda gospodyni dbała o to by wysprzątać dokładnie nie tylko dom, ale i obejście - mówi **Teresa Klimczak** z Marzysza w gminie Daleszyce, animatorka kultury, twórczyni ludowego rękodzieła artystycznego. Palmy wykonane przez panią Teresę to prawdziwe dzieła sztuki.

- Już jesienią zbieram trawy i patyki z olszyny. Systematycznie wycinam kwiaty z bibuły, najbardziej lubię kolor zielony, żółty i pomarańczowy, które najbardziej kojarzą mi się z wiosną. Co roku przygotowuję kilkadziesiąt palm i obdarowuję nimi najbliższe osoby - dodaje pani Teresa.

By tradycja trwała...

Wiele ze zwyczajów wielkanocnych do dziś przetrwało w domu Teresy Klimczak. - Do dziś pamiętam o tym, by każdy z domowników zjadł jedną bazię z palmy (by nie chorować na gardło). Istnieje także zwyczaj, że gdy gospodarz po raz pierwszy wyprowadza na wiośnię bydło na pastwisko, to każde zwierzę uderzał palmą, by było zdrowe i dawało dużo mleka - opowiada pani Teresa.

Przyznaje, że najważniejszym elementem świąt Wielkiej Nocy były i są kosze jajek, pisanek, wykłajanek. - Barwie je tak jak robiono dawniej: wkładam do łupinek z cebuli, buraków i łyżeczek młodego żyta - dodaje Teresa Klimczak.

O tym, jak ważne jest przekazywanie młodemu pokoleniu wiedzy o tradycjach i obrzędach przekonana jest Alicja Stępień, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Koprzywnicy, która od dwóch lat organizuje warsztaty palmiarskie. Wszystko po to, by kultywować tradycje własnoręcznego wykonywania palm wielkanocnych, zdobienia pisanek. - Powinniśmy znać tradycje naszych pradziadów, niech młode pokolenie uczy się jak robi się palmy, ozdoby świąteczne. Nie możemy pozwolić, żeby te dawne obrzędy zaginęły i uległy zapomnieniu. Musimy pokazać, że świętokrzyskie to region silny tradycją - podkreśla pani Alicja. Warsztatom towarzyszy Konkurs Plastyczny na wykonanie palmy wielkanocnej lub pisanki tradycyjną metodą.

- Najładniejsze pokażemy na Zamku Sandomierskim podczas dorocznej imprezy „Śniadanie Wielkanocne”. W imprezie, w barwnych, regionalnych strojach uczestniczą delegacje miast i gmin sandomierskiego powiatu: Klimontowa, Samborca, Loniowa, Koprzywnicy, Obrazowa, Dwikóz, Wilczyc, Zawichostu i Sandomierza. Prezentują wielkanocne zwyczaje i obrzędy kultywowane w regionie świętokrzyskim. Każda gmina przygotowuje pięknie wykonane i przystrojone wielkanocne kosze ze święcynym - dodaje Alicja Stępień.

Święta Wielkiej Nocy to także czas radosnego witania wiosny i budzącej się do życia przyrody. To radość ze zmartwychwstania Chrystusa. Wspólne, rodzinne i radosne świętowanie.

M.N. / E.T.



*Teresa Klimczak wierzy,
że w wielkanocnej palmie ukryta jest moc*

Imię i nazwisko
Szymon Kołacz

Z wykształcenia jestem... absolwentem Wyższej Szkoły Administracji Publicznej

Pracuję w... Urzędzie Gminy Łoniów, pełnię funkcję Wójta

Cel, jaki mi przyświeca...
- w pracy... jak najlepiej służyć ludziom

- w życiu prywatnym... kierować się uczciwością

Najważniejsze w życiu jest... uczciwość, prawda, wierność

Lubię... dobrych, uczciwych ludzi

Nie lubię... zakłamania, cwaniactwa, arogancji



Imię i nazwisko
Marek Pikulski

Z wykształcenia jestem... inżynierem rolnikiem

Pracuję w... Urzędzie Gminy w Czarnocinie na stanowisku Wójta Gminy od 1990 roku

Cel, jaki mi przyświeca...

- w pracy... godnie służyć ludziom i dbać o dobro społeczności lokalnej

- w życiu prywatnym... szczęśliwa rodzina

Najważniejsze w życiu jest... zdrowie i satysfakcja z wykonywanej pracy

Lubię... wędkarstwo, literaturę i dobry film

Nie lubię... dwulicowości, obłudy i kłamstwa



Imię i nazwisko
Zdzisław Oleksiewicz

Z wykształcenia jestem... wykształcenie średnie ogólne

Pracuję w... Urzędzie Gminy Łopuszno jako Wójt Gminy

Cel, jaki mi przyświeca...
- w pracy... reforma finansów gminy, gminnej oświaty, konsekwentne dążenie do osiągnięcia zaplanowanych celów

- w życiu prywatnym... pogoda ducha, ryby, grzyby, rodzina, przyjaciele

Najważniejsze w życiu jest... zdrowie, konsekwencja, stałość poglądów

Lubię... ludzi pogodnych, optymistów, wędkarzy, grzybiarzy, przyrodę, dobrą książkę i dobrą kawę

Nie lubię... nadętych kabotynów płci obojga



Imię i nazwisko
Krzysztof Słonina

Z wykształcenia jestem... bibliotekarzem

Pracuję w... Urzędzie Gminy w Kijach, gdzie pełnię funkcję Wójta

Cel jaki mi przyświeca...

- w pracy... przyjazna gmina

- w życiu prywatnym... szczęśliwa rodzina

Lubię... przyzwoitość

Nie lubię... cwaniactwa



Sesja Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego - 9 lutego 2009 r.

Podczas XIV sesji Sejmiku Województwa radni jednogłośnie przyjęli „Świętokrzyski Program Wsparcia Rozwoju Edukacji na Obszarach Wiejskich”. Uchwalili także „Program ochrony środowiska przed hałasem dla terenów poza aglomeracjami, położonych wzdłuż odcinków dróg krajowych nr 7, 9, 74 i 77 z terenu województwa świętokrzyskiego”, a także ogłosili X edycję „Konkursu na najbardziej ekologiczną gminę województwa świętokrzyskiego”.

Nowatorski w skali kraju program „Program Wsparcia Rozwoju Edukacji na Obszarach Wiejskich” przewiduje, że 100 placówek oświatowych z terenów wiejskich otrzyma w tym roku pomoc w postaci tablic multimedialnych, laptopów i rzutników oraz pieniądze na zakup innych pomocy dydaktycznych. Przeszkolonych zostanie także 1000 nauczycieli. - Jesteśmy jedynym spośród regionów w Polsce, który zdecydował się na realizację tego typu programu. Jego ideą są działania ukierunkowane na zmniejszenie dysproporcji pomiędzy miastem i wsią w obszarze edukacji - powiedział **Lech Janiszewski**, członek Zarządu Województwa - Jednym z wielu niekorzystnych zjawisk występujących na wsi jest wciąż niższy poziom wykształcenia jej mieszkańców, mniejsze aspiracje życiowe, trudniejszy dostęp do nowoczesnych

technologii i infrastruktury szerokopasmowego internetu. Te niekorzystne uwarunkowania decydują o mniejszej atrakcyjności obszarów wiejskich i wpływają na powstawanie kolejnych barier rozwojowych związanych z tzw. wykluczeniem cyfrowym. Skutkuje to mniejszą dostępnością do rynku pracy z uwagi na brak odpowiednich kwalifikacji - dodał członek Zarządu Województwa.

Organizacja imprez masowych, zawodów sportowych i innych przedsięwzięć służących upowszechnianiu sportu i kultury fizycznej oraz zachęających do uczestnictwa w różnych formach aktywności ruchowej to cele strategiczne „Świętokrzyskiego Programu Rozwoju Kultury Fizycznej i Sportu na Obszarach Wiejskich”. Radni Sejmiku jednogłośnie zdecydowali o starcie Programu.

Radni jednogłośnie przyjęli także „Program ochrony środowiska przed hałasem dla terenów poza aglomeracjami, położonych wzdłuż odcinków dróg krajowych nr 7, 9, 74 i 77 z terenu województwa świętokrzyskiego”, a także podjęli uchwałę o ogłoszeniu X edycji „Konkursu na najbardziej ekologiczną gminę województwa świętokrzyskiego”. Celem konkursu jest aktywizacja działań gmin na rzecz ochrony środowiska, ze szczególnym uwzględnieniem gospodarki odpadami niebezpiecznymi.

oprac. Redakcja



*Większość uchwał
radni przyjęli jednogłośnie*



*Józef Kwiecień prezentował stanowisko Komisji Rolnictwa,
Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska*



*Józef Żurek w ogniu pytań
świętokrzyskich dziennikarek*



*- Jesteśmy jedynym spośród regionów w Polsce,
który zdecydował się na realizację tego typu programu
- mówił Lech Janiszewski*



*Piękniejsza część kadry dyrektorskiej
Urzędu Marszałkowskiego*



*„Kwiaty we włosach potargał wiatr?”
- Józef Żurek, Jacek Kowalczyk*



*4 poziomo: Europejska stolica na „b”? Może Bruksela...
Marcin Perz, Lech Janiszewski*



*Iwona Sinkiewicz-Potaczala i Lech Janiszewski
w wyśmienitych humorach*



*Sie ma! Edmund Kaczmarek, Wojciech Płaza,
Włodzimierz Wielgus, Tadeusz Kowalczyk*



*- Sorry za spóźnienie, zaczytałem się
w „Naszym Regionie” - Mirosław Pawlak*



*Ile to? Aż 10 kg? Czytałem w „Wyborczej”...
Lech Janiszewski, Marek Gos*



*- Ta pani ma naprawdę dobre serce...
- zdaje się mówić Czesław Dawid o pani Skarbnik*



*Kobiety zawsze mogą liczyć na jego pomoc.
Teresa Czernecka, Sławomir Marczewski, Barbara Duda*



*- Fajne mają te mundury...
Tylko pozazdrościć - Jacek Rudnicki*



*Co cztery głowy to nie jedna!
Zarząd niemal w komplecie*



*„Biega, szuka, nie do wiary! Gdzie są moje okulary!”
Marcin Perz, Lech Janiszewski*



*Marek Gos - jak zwykle
- w centrum zainteresowania mediów*



*- W Pińczowie już wiosna, a u was? Łukasz Łaganowski,
Janusz Skibiński, Mieczysław Gębski*



*Posłuchajcie mnie uważnie: najważniejsze są zdrowe drogi!
Wojciech Płaza, Włodzimierz Wielgus, Krzysztof Skowronek*



*- Pogadajcie panowie jak Kowalczyk z Kowalczykiem!
Jacek Kowalczyk, Adam Jarubas, Tadeusz Kowalczyk*



Inauguracja „Edukacji 2009”. Adam Jarubas, Dariusz Michalak, Jacek Wołowicz, Zdzisław Wrzałka



Takie ciągniki wykorzystywaliśmy kiedyś...



Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak z zainteresowaniem oglądał pomoce dydaktyczne dla najmłodszych



... a takimi pracujemy dzisiaj



*- Rzut za 3 punkty panie marszałku!
- mówi Krzysztof Słoń*



*Piotr Żółteń, Jarosław Kalinowski, Marek Sawicki,
Adam Jarubas, Andrzej Mochoń*



*Targi Edukacyjne
cieszyły się dużym zainteresowaniem*



*Władze rządowe i samorządowe
wspólnie oglądały ekspozycję Targów AGROTECH*

AGROTECH i EDUKACJA 2009

Jubileuszowe, XV Międzynarodowe Targi Techniki Rolniczej odbyły się 13-15 marca w Targach Kielce. Blisko 500 wystawców z 13 państw prezentowało 800 modeli najnowocześniejszych maszyn i urządzeń do prac polowych, 200 modeli ciągników, działały także punkty konsultacyjne dla rolników. Równolegle odbywały się również Targi Przemysłu Drzewnego i Gospodarki Zasobami Leśnymi LAS-EXPO. Ekspozycję wystawienniczą zwiedzali m.in. przewodniczący Sejmiku Tadeusz Kowalczyk i marszałek Województwa Świętokrzyskiego Adam Jarubas oraz członkowie Zarządu Województwa Marek Gos i Lech Janiszewski. Do Kielc przyjechali także goście specjaliści: minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki, a także wicemarszałek Sejmu Jarosław Kalinowski. Z kolei od 18 do 20 marca Targi Kielce stały się miejscem XIV Targów Edukacyjnych EDUKACJA.

AGROTECH to jedna z największych w Europie, a z pewnością największa w Polsce, impreza wystawiennicza poświęcona technice rolniczej. Klasyfikowana na bardzo wysokiej 4 pozycji w kraju wśród wystaw o największej liczbie zwiedzających, ustępuje miejsca jedynie poznańskiej BUDMIE i FARMIE oraz pokazom lotniczym Air Show, współorganizowanym przez Targi Kielce. Tegoroczna edycja targów AGROTECH zgromadziła ponad 40000 targowych gości, rolników z całego kraju i państw ościennych, kontrahentów, ekspertów zajmujących się techniką rolniczą, attache rolnych akredytowanych w Polsce oraz studentów i uczniów szkół rolniczych.

– Z roku na rok Targi cieszą się coraz większym powodzeniem wystawców i zwiedzających – mówił podczas uroczystości otwarcia targów marszałek Adam Jarubas – Możemy powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że Kielce są dziś stolicą polskiego rolnictwa. AGROTECH i LAS-EXPO są doskonałą okazją nie tylko do poczynienia zakupów i zawarcia korzystnych kontraktów, ale też dają trudną do przecenienia możliwość nawiązania nowych kontaktów i wymiany doświadczeń – dodał marszałek.

Na targach AGROTECH można było obejrzeć nowoczesny sprzęt i wyposażenie dla rolnictwa, m.in. wszystkie marki ciągników rolniczych dostępne na polskim rynku oraz szeroką gamę sprzętu rolniczego, prezentowane przez polskich producentów i dealerów zagranicznych koncernów. Podczas targów można było zapoznać się z bogatym asortymentem sprzętu dla rolnictwa. Na tle wystawców zagranicznych polska oferta handlowa prezentowała się bardzo dobrze i konkurencyjnie. Wystawiane były również urządzenia ogrodnicze, środki do produkcji rolnej i akcesoria dla rolnictwa.

– Cieszę się z sukcesu targowego Kielc – mówił minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Marek Sawicki – Mimo, że Targi Poznańskie mają oczywiście swoją renomę, to jednak AGROTECH i LAS-EXPO są bliższe, bardziej reprezentatywne ze względu na charakter polskiego rolnictwa. Gospodarstwa wielkoobszarowe są u nas w mniejszości, zatem sprzęt i urządzenia rolnicze prezentowane w Kielcach są właśnie tymi, na które czeka polski rolnik. Powiem więcej: w Kielcach jest tak jak powinno być! W całej Europie leśnictwo i rolnictwo to jedność, to obszary gospodarki ściśle ze sobą współpracujące. W Polsce, niestety,

wiele przeprowadzanych przez lata reform sprawiło, że ta jedność została zerwana. Na szczęście przykład Targów Kielce, gdzie organizatorzy w tym samym miejscu i czasie organizują zarówno targi rolnicze jak i leśne, pokazuje, że powoli wracamy do normalności – dodał Marek Sawicki.

Z kolei wicemarszałek Sejmu Jarosław Kalinowski żartobliwie nakłaniał wystawców i kupujących do zawierania jak największej liczby kontraktów: – Zapomnijmy o światowym kryzysie; sprzedajmy, kupujmy, zawierajmy w Kielcach atrakcyjne umowy, a nawet nie spostrzeżemy, kiedy ten kryzys ustąpi – mówił.

Targi to nie tylko pokaz maszyn, ale również forma edukacji dla rolników. Podczas trzydniowej imprezy uruchomione zostały punkty konsultacyjne, w których rolnicy mogli uzyskać informacje na temat unijnych dotacji na zakup maszyn i modernizację gospodarstw oraz dopłat obszarowych.

Równolegle do AGROTECHU odbywały się Targi Przemysłu Drzewnego i Gospodarki Zasobami Leśnymi LAS-EXPO. Wystawa ta promowała nowoczesne techniki związane z przemysłem drzewnym. Wystawcy prezentowali nie tylko narzędzia i maszyny wykorzystywane w transporcie i obróbce drewna, ale i środki ochrony lasu przed szkodnikami, mapy oraz zaawansowane systemy informatyczne.

Od 18 do 20 marca w Targach Kielce odbywały się XIV Targi Edukacyjne EDUKACJA 2009. Do Kielc przyjechało blisko 500 dyrektorów z całego kraju, którzy wzięli udział w towarzyszącemu targom trzydniowemu Ogólnopolskiemu Forum Dyrektorów pod hasłem „Marka szkoły, czyli jak „prawie” robi wielką różnicę”. O problemach polskich szkół dyskutowali także kuratorzy. W Kielcach nie zabrakło także Marka Michalaka, Rzecznika Praw Dziecka, spotkań ze znanymi postaciami jak choćby z Jackiem Żakowskim, dziennikarzem i publicystą, Anną Marią Wesołowską, sędzią Sądu Okręgowego w Łodzi w IV Wydziale Karnym, znaną z programu „Sędzia Anna Maria Wesołowska” emitowanego na antenie telewizji TVN. W uroczystym otwarciu targów wzięli udział m.in. wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego, marszałek Adam Jarubas, wicemarszałek Zdzisław Wrzałka oraz członek Zarządu Województwa Lech Janiszewski.

Tegoroczna edycja targów edukacyjnych w Targach Kielce zgromadziła 160 firm z kraju i Europy. Targi były miejscem spotkań, wymiany doświadczeń, pomogły młodzieży w wyborze dalszej drogi kształcenia, a nauczycielom dostarczyły wiedzy zawodowej. – Targi Edukacyjne EDUKACJA są imprezą o światowym formacie – mówił podczas uroczystości otwarcia marszałek Adam Jarubas – Truizmem byłoby powtarzanie jak ogromne znaczenie dla rozwoju społecznego i gospodarczego ma edukacja. Programy edukacyjne stanowią istotny punkt wykorzystania środków europejskich – dodał marszałek. Podczas targów EDUKACJA można było się zapoznać ze wszystkim, co najnowocześniejsze w oświacie i wychowaniu. EDUKACJA to nie tylko prezentacja podręczników i książek dla uczniów, studentów oraz nauczycieli, ale również oferta, która związana jest z nauką, zdobywaniem wiedzy i umiejętności.

Robert Siwiec

Kielecki Teatr Tańca

Kielecki Teatr Tańca jest jednym z trzech instytucjonalnych teatrów tańca w Polsce. Zadebiutował spektaklem „Uczucia”, którego premiera odbyła się w grudniu 1995r. na deskach Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Początkowo Kielecki Teatr Tańca był zespołem prywatnym, następnie od 1998 r. działał jako stowarzyszenie, by od dnia 11 marca 2004 r. uchwałą Rady Miasta Kielce stać się samorządową instytucją kultury. Zapraszamy na spotkanie z założycielami Kieleckiego Teatru Tańca Elżbietą Szlufik-Pańtak i Grzegorzem Pańtakiem.

- Taniec był moją pasją od wieku przedszkolnego. Utwierdziłam się w przekonaniu, że moje życie zwiąże z tańcem gdy mając 10 lat oglądałam amerykańskie musicale. Założyłam swój własny zespół taneczny składający się z koleżanek i zaczęłam uczęszczać na zajęcia taneczne do MDK w Kielcach. Uprawiałam lekkoatletykę, grałam na akordeonie. Gdy miałam 15 lat bardzo poważnie zaczęłam zajmować się tańcem. Nigdy nie czułam, że mogłabym z niego zrezygnować, nawet przez wiele lat nie interesowało mnie nic innego poza teorią, praktyką i pedagogiką tańca. Miałam chwilę głębokiego zwątpienia przy przekształcaniu prywatnego Teatru w instytucję. Walka o to bardzo mocno odbiła się na moim zdrowiu, zastanawiałam się wtedy czy warto. Teraz wiem, że było warto - mówi **Elżbieta Szlufik-Pańtak** dyrektor Kieleckiego Teatru Tańca.

- Tańcząc w klubie „Witeź” (miałem wtedy ok. 15 lat) wygrałem konkursy tańca disco i to mnie zmotywowało. Potem zacząłem systematycznie ćwiczyć akrobatykę w klubie „Tęcza” i taniec jazzowy w zespole „Impuls”. Miewałem momenty załamania, kiedy ludzie, którzy mieli wpływ na rozwój kultury w Kielcach mieli tak zawężone horyzonty, że nie docierały do nich żadne argumenty, gdy chcieliśmy rozwijać taniec sceniczny u nas. Myślałem wtedy żeby wyjechać. Dziś mam satysfakcję, że udało nam się zmienić myślenie. To chwilami więcej dla mnie znaczy od tego co zrobiliśmy artystycznie. Myślę, że zbyt głęboko zrosłem się już z tańcem, żeby całkiem go zarzucić, ale jestem otwarty na życie i mam jeszcze wiele sił, aby dokonać „rewolucji” - tak swoje artystyczne początki wspomina **Grzegorz Pańtak**, zastępca dyrektora KTT.

- Jesteście pedagogami, dzieci w jakim wieku i z jakimi predyspozycjami powinny rozpoczynać naukę tańca?

- Na to pytanie należy zawsze odpowiadać przynajmniej w dwóch płaszczyznach: rekreacyjnej i zawodowej. Na tej pierwszej nie ma ograniczeń. Ilość rodzajów czy stylów tańca jest niezliczona i każde dziecko (nawet dorośli) może z powodzeniem rozpoczynać naukę tańca w dowolnym wieku i jeżeli jest ogólnie zdrowe to nie ma przeciwwskazań. Bardziej skomplikowana jest edukacja, której celem jest wykształcenie zawodowego tancerza. Tu olbrzymią rolę odgrywają warunki fizyczne, aparycja, wrażliwość muzyczna. Przyjmuje się, że naukę powinno

się rozpoczynać około 10 roku życia ale są przypadki, że wybitni tancerze zaczęli później. Talent, oczywiście do pewnego poziomu, potrafi zastąpić niedociągnięcia techniczne wynikające ze spóźnionej edukacji. Najważniejsze jednak, by poziom nauczycieli był taki, aby nie zmarnować tych wcześniejszych lat pracy dzieci.



- Najnowszym przedsięwzięciem zespołu KTT jest film muzyczny „Siedem Bram Jerozolimy”.

- Mamy wiele satysfakcji, że udało nam się znaleźć w gronie takich wykonawców przy tak wyjątkowej okazji, jak rocznica urodzin wybitnego kompozytora Krzysztofa Pendereckiego. Siedem Bram Jerozolimy było wielkim wyzwaniem, mamy poczucie, że wywiązaliśmy się z niego dobrze. Jesteśmy dumni z naszych tancerzy, że tak pięknie się spisali mimo trudów, ponieważ w tym czasie mieliśmy wiele występów i dodatkowych premierowych realizacji na zlecenie. Taniec sceniczny wymaga odpowiedniego zaplecza organizacyjnego, które w przypadku tej produkcji mieliśmy zapewnione. Dało to komfort artystyczny, który pozwalał na rozłożenie skrzydeł i pracę ze „swobodną” głową. Dzięki temu filmowi znacznie szerzej został pokazany w Polsce taniec jako sztuka wysoka, a nie tylko jako popularna rozrywka. Oprócz widowiskowości liczył się również detal, dojrzałość gestu, czystość formy. Chcielibyśmy, aby media otworzyły się na częstsze prezentowanie tego typu tańca. Przecież czasem lubimy się zabawić, a czasem zamyślić... Sztuka wyższa potrzebuje wykreowania, o tym media powinny pamiętać. Mamy nadzieję, że nasza publiczność była z nas dumna, a kielczanie, którzy do tej pory jeszcze nie byli na spektaklach KTT, zjawiają się na widowni. Serdecznie zapraszamy.

- Jakie są wasze plany, marzenia...

- Te zawodowe można zawrzeć w jednym słowie – stabilność, to znaczy systematyczny rozwój Teatru bez obaw, że zabraknie pieniędzy na podstawowe, przyziemne sprawy. Powstanie instytucji kultury pod nazwą „Kielecki Teatr Tańca” było naszym marzeniem. Ono się spełniło. Utrzymanie zespołu i jego rozwijanie to kolejny etap.

Ewa Turas

„Pozarządowe – samorząd – dobre praktyki”

Już po raz trzeci Urząd Marszałkowski będzie organizatorem Kongresu Stowarzyszeń Województwa Świętokrzyskiego. Spotkanie z przedstawicielami organizacji pozarządowych działających na terenie naszego regionu odbędzie się 27 kwietnia w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach.

„Pozarządowe – samorząd – dobre praktyki” – pod takim hasłem odbywał się będzie tegoroczny Kongres. To dobra okazja do przybliżenia idei działalności organizacji pozarządowych oraz pogłębienia ich współpracy z Samorządem Województwa.

Podczas Kongresu, przedstawiciele organizacji pozarządowych będą mogli m.in. dowiedzieć się na temat możliwości skorzystania z funduszy unijnych oraz pomocy w organizowanych przez stowarzyszenia przedsięwzięciach.

- Główną jego część stanowić będą tematyczne panele dyskusyjne, które odbywać się będą w dwóch grupach. Uczestnicy Kongresu będą mogli wziąć także udział w warsztatach pisanie projektów, umiejętności jakże ważnej i potrzebnej w dzisiejszych czasach, w dobie pozyskiwania środków unijnych – mówi **Dariusz Detka**, dyrektor Biura Komunikacji Społecznej Urzędu Marszałkowskiego – organizator Kongresu.

Podczas imprezy zaprezentują się także producenci produktów regionalnych. Tak więc uczestnicy kongresu będą mogli skosztować m.in. słodkości z truskawki buskiej faworytki, miodów z Mąchocic, produktów z sera koziego.

- Serdecznie zapraszamy do udziału w III Kongresie Stowarzyszeń Województwa Świętokrzyskiego. Mamy nadzieję, że tak jak w latach poprzednich, także teraz będzie on miejscem nawiązywania nowych kontaktów i wymiany doświadczeń pomiędzy organizacjami pozarządowymi, a Samorządem Województwa Świętokrzyskiego – dodaje Dariusz Detka.

W programie:

- Uroczyste rozpoczęcie Kongresu przez Adama Jarubasa, Marszałka Województwa Świętokrzyskiego
- Wystąpienia zaproszonych gości
- Tematyczne panele dyskusyjne w 2 grupach:
 - I Grupa - Organizacje z obszaru zdrowia i pomocy społecznej
 - II Grupa – Organizacje z obszaru edukacji, kultury, sportu i turystyki
- Warsztaty pisanie projektów
- Degustacja regionalnych produktów

Początek kongresu godz.10.00

Zgłoszenia udziału w kongresie oraz wybranym panelu dyskusyjnym prosimy potwierdzić do 20 kwietnia 2009 r. Tel. (041) 343 90 39; fax.343 90 40, e-mail: sekretariat.bks@sejmik.kielce.pl

M.N. / (sin)

Opinia

Adam Jarubas, Marszałek Województwa Świętokrzyskiego:

- Urząd Marszałkowski już po raz trzeci jest organizatorem Kongresu Stowarzyszeń Województwa Świętokrzyskiego, który - w naszym zamyśle - ma być forum wymiany doświadczeń i opinii przedstawicieli licznych stowarzyszeń i organizacji pozarządowych działających w naszym województwie.



Przy wielu okazjach podkreślam ogromne znaczenie organizacji pozarządowych, jako ogniwa aktywizującego społeczeństwo i przyczyniającego się do rozwoju społeczności lokalnych. Bez sektora pozarządowego trudno byłoby mówić o budowie społeczeństwa obywatelskiego, a jest to przecież cel, który nam wszystkim przyświeca. Nie sposób też nie docenić ogromnej roli, jaką w społeczeństwie mają do spełnienia społecznicy działający na najróżniejszych polach - od kultury, sportu, turystyki do pomocy społecznej włącznie. Tak naprawdę wiele dziedzin życia nie mogłoby już dziś funkcjonować bez aktywności ludzi skupionych właśnie różnego typu stowarzyszeniach czy fundacjach.

Doceniając ogromne znaczenie działalności organizacji pozarządowych Samorząd Województwa jest otwarty na współpracę z tym sektorem. Prowadzimy ją zresztą od lat, m.in. dofinansowując - w ramach konkursów - różnego typu przedsięwzięcia podejmowane przez stowarzyszenia i fundacje. Priorytetem Samorządu Województwa Świętokrzyskiego jest jak najlepsze służeńie mieszkańcom tej ziemi. Jestem przekonany, że aktywna polityka polegająca m.in. na wszechstronnej współpracy z organizacjami pozarządowymi jest jednym z elementów efektywnego zarządzania regionem.



„Gadu-Gadu” na temat praw człowieka

Już od ponad roku Pełnomocnik Świętokrzyskiego Komendanta Wojewódzkiego Policji w Kielcach do spraw Ochrony Praw Człowieka nadkom. Gerard Bah czuwa nad poszanowaniem godności i przestrzeganiem praw zarówno policjantów, pracowników cywilnych policji, jak i mieszkańców naszego regionu.

- Czym zajmuje się pełnomocnik do spraw ochrony praw człowieka?

- Policjant, który powołany jest na takiego pełnomocnika przede wszystkim ma za zadanie monitorować przestrzeganie praw człowieka, zarówno przez policjantów jak i pracowników cywilnych, względem obywateli, którzy zgłaszają się po pomoc do Policji. Ale to nie jedyne jego zadanie. Każdy pełnomocnik pomaga również w rozwiązywaniu problemów samych policjantów i pracowników policji, czyli wszystkich ludzi zatrudnionych w firmie, jaką jest policja.

- Minął ponad rok, od kiedy Świętokrzyski Komendant Wojewódzki w Kielcach mł. insp. Mirosław Schossler powołał Pana na swojego pełnomocnika. Z jakimi problemami najczęściej zgłaszają się pracownicy Policji?

- Jeśli chodzi o policjantów są to głównie problemy dotyczące ich kontaktów z przełożonymi, służby w dni wolne i wynikających z tego tytułu nadgodzin. Jeśli zaś chodzi o pracowników cywilnych to ich problemy związane są również głównie z uprawnieniami wynikającymi z kodeksu pracy, który obowiązuje ich, pomimo że są oni zatrudnieni w policji. Myślę, że dzięki powołaniu pełnomocnika do spraw ochrony praw człowieka coraz częściej policjanci zaczynają odważnie mówić o tym, co ich boli, co im się nie podoba i co chcieliby zmienić w swojej pracy. Często wspólnie z psychologami z Sekcji Psychologów KWP w Kielcach jeździmy po komendach powiatowych i szkolimy policjantów. Mówimy im o tym, jakie mają prawa i przypominamy, że każdego człowieka należy traktować z godnością. To podnosi nie tylko ich poziom wiedzy, ale także poziom wartości jako ludzi. Myślę, że oprócz tego, że to oni stają na straży praw innych osób równocześnie zaczynają mieć świadomość, że jest także ktoś, kto stoi na straży ich praw.

- Na co dzień, niejako z „urzędu” zajmuje się Pan ochroną godności policjantów i pracowników policji, a czy osoby spoza tej instytucji również mogą się do Pana zwrócić z prośbą o pomoc?

- Oczywiście, że tak. Jestem przede wszystkim policjantem, dlatego też każdy obywatel może się do mnie zgłosić ze swoimi problemami dotyczącymi łamania praw człowieka. Nie mogę obiecać, że wszystkie z nich będę



nadkom. Gerard Bah

w stanie rozwiązać. Często zdarza się tak, że komuś nie mogą pomóc ponieważ inne instytucje, a nie policja, są do tego powołane. Mogę za to obiecać, że nigdy nikogo nie „odeślę z kwitkiem”. Zawsze staram się udzielić porady bądź też skierować daną osobę do odpowiedniej instytucji, która wiem, że będzie w stanie komuś takiemu pomóc.

- Jednym z Pana pierwszych pomysłów po objęciu stanowiska pełnomocnika do spraw ochrony praw człowieka było uruchomienie numeru na komunikatorze internetowym Gadu – Gadu, tak aby wszyscy mogli mieć z panem kontakt. W żadnej innej komendzie wojewódzkiej nie działa taki numer. Jak narodził się pomysł?

- Myślę, że z reguły najlepsze rozwiązania rodzą się w najprostszy sposób. Tak też było z tym numerem Gadu – Gadu. Powstał on z myślą przede wszystkim o młodych ludziach, którzy często mają problem z tym aby przyjść na policję i opowiedzieć o tym co złego dzieje się w ich życiu. Dzieje się tak ponieważ taka postawa różnie jest postrzegane przez ich otoczenie, środowisko. Przez wiele lat pracowałem w Wydziale Prewencji. Prowadziłem i uczestniczyłem wówczas w spotkaniach z młodzieżą. Od kiedy jestem pełnomocnikiem do spraw ochrony praw człowieka również staram się jak najwięcej czasu spędzać na różnego rodzaju pogadankach, warsztatach i wykładach z młodzieżą. To właśnie podczas takich spotkań narodził mi się pomysł żeby utworzyć w Internecie takie miejsce, gdzie młodzi ludzie będą mogli w miarę anonimowo dzielić się swoimi problemami. Z mojego doświadczenia wynika, że bardzo często nie wiedzą oni, co mogą zrobić. Często nie wiedzą jak sobie z danym problemem czy sytuacją poradzić albo nie chcą czegoś zgłaszać oficjalnie na policję. Trzeba jakoś do nich dotrzeć i im pomóc. Temu ma właśnie służyć utworzony przeze mnie numer na Gadu – Gadu. Tak naprawdę, kiedy odbieram informację od osoby, która do mnie pisze o swoich problemach, nie interesuje mnie, kto do mnie pisze. Interesuje mnie problem, z którym ten człowiek się do mnie zwraca. Młodzi ludzie postrzegają Internet, jako coś, co ich chro-

ni przed bezpośrednim spotkaniem z policją oko w oko. Bardzo często zdarza się tak, że namawiam piszących do mnie ludzi, aby jednak zgłosili się bezpośrednio na posterunek policji. Zachęcam ich do złożenia oficjalnego zawiadomienia szczególnie, jeśli sprawa dotyczy przestępstwa. W większości przypadków udaje mi się przekonać te osoby do tego.

- W jaki sposób można się więc kontaktować przez Internet z Pełnomocnikiem Świętokrzyskiego Komendanta Wojewódzkiego w Kielcach do spraw ochrony praw Człowieka?

- Numer Gadu - Gadu to **11158875**. Działa on codziennie od 7.30 do 15.30. Jeśli jestem akurat niedostępny, bo np. jestem w delegacji służbowej, zawsze znajdzie się tam prośba o kontakt w sprawach wymagających natychmiastowej interwencji z policją pod numerem 997 lub 112. Zazwyczaj jednak na bieżąco staram się odpowiadać na problemy osób, które się do mnie za pomocą komunikatora zgłaszają.

na podst. materiałów
Wydziału Komunikacji Społecznej KWP w Kielcach

oprac. Redakcja

Najmłodsza dziekan w województwie świętokrzyskim

Dr Agnieszka Piotrowska - Piątek przywędrowała w nasze strony z Wałbrzycha, gdzie przyszła na świat. Jej rodzice po przejściu na emeryturę powrócili w rodzinne strony położone na terenie gminy Strawczyn. Dwunastoletnia wówczas pani Agnieszka pozostała wierna temu uroczemu zakątkowi naszej ziemi i przebywa tu do chwili obecnej razem z mężem oraz synem. Ostatnio pochłania ją projektowanie i wystrój wnętrz, zarówno swojej posesji, jak i znajomych i rodziny. W wolnych chwilach uprawia amatorsko sport: jazdę na rowerze oraz pływanie. Z chęcią odpoczywa przy lekturze, szczególnie wciąga ją proza Marii Nurowskiej.

Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Kielcach, a konkretnie Nauki Społeczne w Instytucie Zarządzania i Marketingu ukończyła w 1999 r. Przez rok pracowała, jako nauczycielka przedmiotów ekonomicznych w jednej z kieleckich szkół średnich. Od 2000 r. związała się Wyższą Szkołą Ekonomii i Administracji /obecnie: Wyższą Szkołą Ekonomii i Prawa/.

W roku 2006 pani Agnieszka na Uniwersytecie Łódzkim uzyskała stopień naukowy doktora nauk ekonomicznych w zakresie nauk o zarządzaniu, broniąc pracę: „Wizerunek stacji radiowej jako determinanta wyboru radiowego medium reklamowego”. Niespełna dwa lata temu została dziekanem Wydziału Ekonomii Wyższej Szkoły Ekonomii i Prawa w Kielcach. Tym samym stała się najmłodszą osobą piastującą takie stanowisko w naszym województwie, a i na pewno jest w czołówce krajowej.

Pani doktor jest osobą niezwykle dynamiczną; publikuje mnóstwo artykułów, kieruje programami badawczymi, a przede wszystkim zajmuje się pracą dydaktyczną, której poświęca wiele czasu.

Nie sposób wyliczyć tu jej wszystkie osiągnięcia, dlatego opublikujemy tylko niektóre:

- Radio jako medium reklamowe – wybrane aspekty /na przykładzie województwa świętokrzyskiego/, „Handel Wewnętrzny”.
- Znaczenie wizerunku stacji radiowej w procesie wyboru radiowych mediów reklamowych w świetle badań empirycznych, „Marketing i Rynek”,
- Struktura i tendencje rozwojowe radiowego rynku reklamowego w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem aspektów finansowych.

Ponad to pani doktor bierze udział w programach nauczania na odległość /e – Ekonomia/, a także w projektach badawczych, chociażby takich, jak:

- RSI Projekt Rozwoju Regionalnej Strategii Innowacji Województwa Świętokrzyskiego poprzez promocję i monitoring,
- Narodowy Program Foresight Polska 2020,
- Perspektywy RSI Świętokrzyskie/ I etap/.

- Ostatnio udało się nam przeprowadzić dodatkową akredytację kierunku ekonomia, co niezwykle podniosło nasz prestiż, gdyż niewiele uczelni dobrowolnie decyduje się na poddanie takiej ocenie. Muszę dodać, że przy Wydziale Ekonomii udało mi się powołać Radę Biznesu, co będzie niewątpliwie odgrywać dużą rolę w łączeniu nauki z praktyką – mówi pani **dr A. Piotrowska – Piątek**.

Niewątpliwie przed panią dziekan następane wyzwania: habilitacja. Ale sądząc po jej temperamencie oraz zapale wkrótce osiągnie i ten cel.

D.D.



Konkurs dla gimnazjalistów

Uczniów gimnazjów z województwa świętokrzyskiego zapraszamy do udziału w konkursie „5 lat Polski w Unii Europejskiej – jak zmienia się mój region”. Celem konkursu jest popularyzacja integracji europejskiej oraz upowszechnienie wiedzy o korzystnych zmianach zachodzących w świętokrzyskich miastach i gminach dzięki unijnemu wsparciu. Konkurs ma także odpowiedzieć na pytanie, jakie pozytywne zmiany zaszły w życiu młodych ludzi, ich najbliższym otoczeniu, miejscu nauki i wypoczynku. Na prace czekamy do 15 kwietnia.

Prace konkursowe mogą mieć formę: pracy pisemnej w formie eseju, pracy plastycznej w formie plakatu, prezentacji multimedialnej lub fotoreportażu. Wykonane indywidualnie lub w zespołach. Wychowawców klas prosimy o zachęcenie młodzieży do podzielenia się obserwacjami z 5-letniej obecności w Unii Europejskiej. Uroczyste wręczenie nagród laureatom konkursu przewidziane jest na początku maja, podczas obrad Sejmiku Dziecięcego. Przedsięwzięcie to będzie jednym z elementów obchodów 5. rocznicy przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody.

Organizatorem konkursu jest Biuro Komunikacji Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego w Kielcach. Regulamin konkursu znajduje się na stronie internetowej www.sejmik.kielce.pl

M.N. / (sin)



Otwarci na Europę

Czesław Siekierski, poseł do Parlamentu Europejskiego z województwa świętokrzyskiego:

- Gorąco zachęcam gimnazjalistów do udziału w konkursie „5 lat Polski w Unii Europejskiej – jak zmienia się mój region”. Każdy sposób popularyzacji działań Unii Europejskiej jest niezwykle ważny. Jestem głęboko przekonany, a wynika to z moich wielokrotnych spotkań z młodzieżą szkolną, że właśnie młodzi ludzie to grupa najbardziej mobilna, najbardziej otwarta na Europę i na świat. Myślę też, że dostrzegając pozytywne zmiany, które zachodzą w Polsce i w województwie świętokrzyskim dzięki funduszom pomocowym z Unii Europejskiej. Już dziś w wielu miejscach regionu widać nowe drogi, zmodernizowane szkoły, biblioteki czy obiekty sportowe i pojawiają się na nich tablice z informacjami, że inwestycje te zostały dofinansowane z funduszy unijnych. To jeden z pozytywnych elementów integracji,



drugi – to właśnie otwartość na świat, przejawiająca się choćby w działalności szkolnych klubów europejskich i w udziale w unijnych programach adresowanych do młodzieży.

Zawsze powtarzam, że aby móc skorzystać z tego co daje Unia, młode pokolenie musi być wykształcone, kreatywne i otwarte na Europę i świat. Ponieważ tylko tacy młodzi ludzie dadzą sobie radę w konkurencyjnej Europie. A temu służą m.in. takie konkursy, jak ten ogłoszony przez Urząd Marszałkowski. Sam zresztą prowadziłem akcję „Europa dla młodzieży”, na którą składały się setki spotkań z młodzieżą szkolną, konferencje a także przygotowane w dużym nakładzie specjalne wydawnictwo „Europa dla młodzieży”, które trafiło do młodych ludzi. A wszystko to służyło poznaniu Unii Europejskiej - jej historii, instytucji, sposobu działania. Ale także pozyskaniu choćby takich informacji, jak z którego programu unijnego skorzystać, by wyjechać na naukę języka czy studia zagraniczne. Im więcej wiemy, tym bardziej jesteśmy otwarci, tym lepiej potrafimy korzystać z możliwości jakie daje nam członkostwo w Unii Europejskiej.

Konkurs

Dziękujemy Państwu za udział w naszym konkursie znajomości naszego pięknego regionu! Wśród poprawnych odpowiedzi wylosowaliśmy trójkę zwycięzców. Oto oni: Stanisław Zapała ze Szczukowic, Krzysztof Żołądek z Kielc oraz Marian Bednarski z Łopuszna.

Serdecznie gratulujemy doskonałej znajomości województwa świętokrzyskiego! Nagrody wyślemy Państwu pocztą.

A oto poprawna odpowiedź: zdjęcie zamieszczone w numerze 25 „Naszego Regionu” przedstawiało oczywiście wnętrze Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku – jadalnię.

Zapraszamy do udziału w kolejnej edycji konkursu. Oto pytanie: **wnętrze jakiego obiektu w naszym regionie przedstawia zamieszczona obok fotografia?**

Odpowiedzi należy nadsyłać do 22 kwietnia 2009 r. na adres pocztowy elektronicznej: nasz.region@sejmik.kielce.pl lub listownie: **Biuro Komunikacji Społecznej, Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego, Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce.**

Spośród poprawnych odpowiedzi rozlosujemy nagrody!
Życzymy powodzenia!

R.S.



Regionalni zapaleńcy

„Kurier Masłowski” to kolejna gazeta samorządowa, którą prezentujemy w naszym cyklu. W tym roku pismo świętuje 10. lecie istnienia.



„Ojcami chrzestnymi” Kuriera byli Marian Zarzycki, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu oraz ówczesny wójt Masłowa Stanisław Stachura.

- Pierwszy numer naszego pisma ukazał się w lutym 1999 roku – wspomina **Marian Zarzycki**, redaktor naczelny gazety. Przez cały czas realizuje jednak swój najważniejszy cel: informowanie mieszkańców gminy o działalności samorządu i wszystkich ważnych dla lokalnej społeczności wydarzeniach.

- Gazeta służy promocji gminy, jest źródłem informacji o bieżącej działalności Urzędu Gminy, zamierzeniach władz. Dużo miejsca poświęcamy także wydarzeniom kulturalnym i sportowym. Prezentujemy także twórczość naszych mieszkańców. Jest również kącik kulinarny, cytaty i humor miesiąca – dodaje Marian Zarzycki.

Gazeta jest miesięcznikiem, ukazuje się w nakładzie tysiąca egzemplarzy. Bezpłatnie można ją otrzymać w punktach handlowych i placówkach oświatowych na terenie gminy.

„Kurier Masłowski” liczy 12 stron, jest bogato ilustrowany. Autorami artykułów są pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu. Jest chętnie czytany przez mieszkańców, nic więc dziwnego, że redaktor naczelny gazety rozważa zwiększenie jego nakładu.

M.N.

Wydawca: Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego, 25-516 Kielce, Aleja IX Wieków Kielc 3

Redakcja: Biuro Komunikacji Społecznej, tel. 041 343 90 37
www.sejmik.kielce.pl e-mail: nasz.region@sejmik.kielce.pl

Redaktor naczelny: Dariusz Detka

Zastępca redaktora naczelnego: Robert Siwiec

Sekretarz redakcji: Małgorzata Niewczas-Sochacka

Kolegium redakcyjne: Iwona Sinkiewicz, Ewa Turas

Druk: Digital Art Studio www.digitalartstudio.pl

Przychodzi radny do radnego, czyli...

Keine grenzen!

O tym, że wchodzenie w głębszą zażyłość z osobami mającymi skłonności kryminalne niesie ze sobą ryzyko rozczerowania – wiedzą nawet dzieci. Dlatego szczególnie zdumienie budzi fakt, że w ostatnim czasie prasa doniosła o rażącym przypadku zlekceważenia tej prawidłowości. Szok doznany przez czytelników mógłby być od biedy uznany za reakcję nieadwaktną, a nawet histeryczną, gdyby omawiany przypadek dotyczył dziecka właśnie. Jednak incydent dotyczy osoby zupełnie dorosłej, doświadczonej życiowo i – jakkolwiek to zabrzmie – reprezentującej elitę. Może nie elitę intelektualną, ale zawsze elitę.

Otóż sprawa dowodząca jak niebezpieczne może być fraternizowanie się z łobuzami dotknęła boleśnie niejakego Michała Wiśniewskiego. Powiedzmy co następuje: ów wybitny twórca nurtu pieśni zaangażowanej, Demiurg wyszukanej frazy i poetyckich konstatacji, oficjalną decyzją sądu dostał wyrok za popełnienie plagiatu.

Wszystko, jak donosi prasa, zaczęło się w 1998 roku. W zakładzie karnym w Potulicach wystąpił zespół Ich Troje. Po koncercie Michał Wiśniewski rozmawiał z jednym z kryminalistów - skazanym na 25 lat za podwójne zabójstwo Piotrem Bogdanowiczem. Ów przekazał artyście plik maszynopisów ze swoimi wierszami. Wymienili się także adresami i telefonami. I na tym ta krótka (na razie) znajomość się zakończyła.

Trzy lata później Piotr Bogdanowicz przypadkiem usłyszał w radiu piosenkę Ich Troje „Jeanny - end of the story” i rozpoznał w niej swój wiersz. Więzień podjął bezczelne, choć zakończone fiaskiem, próby telefonicznego skontaktowania się z artystą. Niestety; po dwóch latach jego awanturnicze działania znacząco przybrały na sile - bezczelnie skierował sprawę o plagiat do sądu. Kilka dni temu łódzki sąd zdecydował, że Wiśniewski musi zapłacić 70 tysięcy złotych i wycofać wszystkie płyty na których umieszczono piosenkę. Tyle fakty.

Co najmniej kilka szczegółów tej sprawy wartych jest zasygnalizowania. Przede wszystkim: poraża wprost gigantyczna naiwność artysty Wiśniewskiego. Ów właściciel niezliczonych ilości nypli, gwoździ i gaz-rurek noszonych na twarzy (wyłącznie na skutek szlachetnego imperatywu umartwiania) z franciszkańską wprost naiwnością uwierzył podwójnemu mordercy. Uwierzył, że przyjmując od Bogdanowicza plik maszynopisów, uczyni mu ogromną, nieprzeliczalną na największe nawet pieniądze, radość. Jako człowiek skromny nie dopuścił co prawda do ucałowania przez więziennego wierszokletę swoich stóp i dłoni (oblał się przy tym stosownym, symbolizującym wewnętrzną płochę, rumieńcem), pewien był przecież jednak, że swoim gestem ulży wieloletniej, bądź co bądź, odsiadce skazanego. Wierzył, że przyjmując od osadzonego plik wyświechtanych maszynopisów zasiał w jego sercu dobro, wdzięczność, a więzienny rygor uczynił mniej strasznym. Niestety, w swej prostoduszności – jak to przeważnie czynią wrażliwi artyści z głowami w chmurach - wierzył naiwnie.

Bandzior nie miał najmniejszych skrupułów, by dobre serce Michała Wiśniewskiego wykorzystać. Usłyszawszy

trzy lata później w radiu „Jeanny - end of the story”, miast z wdzięczności natychmiast odmówić litanii przed wiszącą nad pryczą fotografią swego dobrodziejstwa, ośmielił się wydzwaniać i zawracać piosenkarzowi gitarę. Miast ze wzruszenia zalkać nad ogromem spływającego nań szczęścia, zaczął pisać pozwą. Miast w trybie nagłym udać się na spacerniak z dziękczynną pielgrzymką, jął domagać się finansowego zadośćuczynienia. Podłość ludzka nie zna granic. Podłość ludzka, że się tak wyrażę, *keine grenzen*.



Na szczęście omawiana sprawa, jakkolwiek przygnębiająca, mroczna i odbierająca wiarę w sens czynienia dobra – posiada też aspekty jaśniejsze. Otóż, jak się okazuje, bolesną pomyłkę wymiaru sprawiedliwości i nakaz zapłacenia 70 tysięcy złotych więźniowi Piotrowi Bogdanowiczowi nasz ognistowłosy bohater przyjął mężnie. Oświadczył oto wprost i bez ogródek, że żadnej kasy kryminaliście nie zapłaci. Że woli nawet iść do więzienia, niż dzielić się ciężko zarobionymi pieniędzmi ze skazańcem-grafomanem.

Ta decyzja – sama w sobie odważna i podziwu godna – może urodzić daleko idące konsekwencje dramatyczne. Bo wyobraźmy sobie, że artysta słowa dotrzymuje. Że odmawia zapłacenia Bogdanowiczowi odszkodowania i efekcie naprawdę trafia za kraty. A jeśli ślepe siły przyrody sprawią, że trafi do zakładu karnego w Potulicach? A jeśli zrzędzeniem haniebnego losu lub wskutek złośliwości służby więziennej trafi do celi Piotra Bogdanowicza? Jakże będzie ich pierwsze spotkanie? Pierwsza myśl? Pierwsze słowa? Czy Michał Wiśniewski da się ubłagać podwójnemu mordercy i przyjmie zaproszenie na szklanicę więziennego czaju? Albo w przypływie chwilowej melancholii wybaczy Piotrowi B. finansowe żądania i łagodnym, niewymuszonym gestem pożyczki mu nieco czerwonej farbki do włosów?

A może będzie zupełnie inaczej? Może leżąc podczas bezsennych nocy na pryczach, słuchać będą tylko swoich oddechów i układać plan zemsty na współlokatorze? Może głowę i duszę Michała opęta demon odwetu i pocznie w odosobnieniu ostrzyć na okiennej kracie więzienną łyżkę? Może każda z tych strasznych nocy będzie ograniczała się do szaleńczego wyczekiwania aż ten drugi w końcu zaśnie?

Jak będzie naprawdę i jak ta historia się zakończy – nie wiem. Wiem jednak na pewno, że w żaden sposób dobrze zakończyć się nie może. Złe ziarno zostało rzucone, kwaśna żółć poczęła wzbierać. Zresztą, zgódźmy się, 70 tysięcy też nie torba sieczki.

A nie mówiłem żeby nie zadawać się z łobuzami? Dawno to mówiłem.

Sołtys Julian

Regionalne specjały (21): „Pińczowski olej z Inicy”



W naszym kąciku kulinarnym prezentujemy kolejny świętokrzyski przysmak – tym razem produkt, który nie jest, niestety, powszechnie stosowany w polskich kuchniach, a szkoda, bo trudno o przecenienie jego walorów zdrowotnych i smakowych. Pińczowski olej z Inicy został pozytywnie zaopiniowany przez Polską Izbę Produktu Regionalnego oraz Lokalnego i Radę ds. Produktu Tradycyjnego i Regionalnego Województwa Świętokrzyskiego i 30 października 2008 roku został wpisany na Listę Produktów Tradycyjnych w kategorii „Oleje i tłuszcze”.

Pińczowski olej z Inicy jest wyrabiany na terenie powiatu pińczowskiego, w szczególności na terenie gmin Pińczów, Kije oraz w na terenie niektórych sołectw gmin Złota i Działoszyce. Uprawa Inicy nie wymaga dobrych gleb. Wymaga gleb rolniczo gorszych, wykształconych na piaskach gliniastych lub słabo gliniastych, kompleksu żytznego, które występują właśnie na obszarze gminy Pińczów i stąd nazwa produktu - „pińczowski olej z Inicy”. Specyficzne warunki klimatyczno - glebowe gminy Pińczów wynikające z położenia nadają produktowi specjalne walory smakowe i właściwości chemiczne wykorzystywane do celów technicznych, leczniczych oraz spożywczych.

Od kilkudziesięciu lat, jeszcze przed II wojną światową na południu powiatu pińczowskiego we wsiach Kozubów, Zagórzycy, Orkanów, Sadek, Rudawa, Młodzawy Duże i Małe, Zakrzów, Gacki, Bogucice, Dzierążnia uprawiano Iniankę (Inicy) i wykorzystywano ją wówczas jako jedyne źródło tłuszczu pochodzenia roślinnego. Olejarni na tym terenie było sporo; jedna we wsi lub jedna na kilka wsi. Do dziś zachowały się niektóre z nich.

Walory smakowe pińczowskiego oleju z Inicy spowodowały, że Inianka uprawiana jest na terenie powiatu jeszcze do dnia obecnego. Specyficzny smak i zapach oleju wynika z warunków glebowych i klimatycznych Poniidzia, oraz opanowanej techniki tłoczenia polegającej na delikatnym podgrzaniu przemielonych nasion, nadający specyficzny smak i zapach oleju. W przeprowadzonych na terenie powiatu pińczowskiego wywiadach etnograficznych mieszkańcy potwierdzają, że w latach 50 - tych XX wieku Inianka została wyparta przez lepiej plonujący rzepak. Uprawa Inianki najpierw ograniczyła się do niewielkich powierzchni, potem do uprawy w kilkunastu gospodarstwach, dziś uprawiana jest

przez smakoszy i ze względu na tradycję spożywania oleju w Wigilię Bożego Narodzenia. Smakosze oleju kupują go dziś na targu i bezpośrednio u producenta, który zna bardzo dobrze proces tłoczenia i nie (psuje) miesza oleju z Inicy z olejem rzepakowym.

Zastosowanie oleju z Inicy pozostaje nie zmienione od stuleci. Był i jest do dziś stosowany do potraw okresu wielkiego postu i potraw świątecznych. Jest to produkt stosunkowo tani w porównaniu do innych tego typu wyrobów. W starych przepisach podawanych ustnie zalecany do okraszenia ziemniaków, klusek, kapusty, podawany z cebulką, używany również do smażenia pączków i racuchów. Zofia Kubicka mieszkająca w Pawłowicach w jednym z wywiadów mówiła: „Pińczowski olej z Inicy jadano z chlebem, z cebulką, stosowano jako okrasa do ziemniaków, do barszczu, omasta do pierogów, kapusty, do smażenia pączków, racuchów, duszenia cebuli”

Olej z Inicy i wykorzystanie w regionalnych przepisach opisuje Regina Kobierska w artykule „Poznajemy Świętokrzyskie Smaki – Smaki Poniidzia” zawartym w wydawnictwie „Aktualności Rolnicze”.

Kapusta z grochem „Bidula,”

Składniki:

1kg kapusty kiszzonej
40 dag grochu
3 główki cebuli
4 łyżki oleju z Inicy lub oliwy
5 ziemniaków
Majeranek, pieprz i sól do smaku

R.S.



Świętokrzyski Alfabetyczny Przegląd Heraldyczny

„O” / „P”

Ożarów: „dzielna Klotylda”

Herb Ożarowa przedstawia w polu złotym godło herbu Rawicz: na krocącym niedźwiedziu czarnym siedząca panna, z rozpostartymi ramionami, w czerwonej szacie i złotej koronie na głowie. Pierwsze historyczne potwierdzenie istnienia herbu Rawicz pojawiło się w roku 1109 za panowania Bolesława Krzywoustego. Herb pochodzi z Lotaryngii, gdzie występuje od 1003 roku. Najbardziej rozpowszechniony był na ziemi sandomierskiej, rawskiej, krakowskiej, lubelskiej, a po unii horodelskiej na Litwie. Herbem pieczętowało się 111 rodów. Między innymi: Bocheńscy, Dembińscy, Giedygołdowicze, Niemcewicze, Ożarowscy, Przyjemscy. Herbem tym pieczętował się także założyciel miasta Ożarów - Józef Ożarowski.



Powstaniu herbu Rawicz towarzyszy niezwykła legenda. Oto ona: król angielski Kanut Wielki, syn Swenona I i Sygrydy, córki Mieszka i Dąbrowki, miał dwoje dzieci: syna Swenona i córkę Klotyldę. Po śmierci ojca Swenon odziedziczył tron angielski z obowiązkiem wyposażenia siostry Klotyldy. Kiedy zaś do Londynu zaczęli się zjeżdżać dziewczęta (dziewostęb = swat), dopytując się o rękę Klotyldy dla swych monarchów, Swenon nie chciał zezwolić siostrze na zamążpójście, aby nie potrzebował wypłacić jej ojcowskim testamentem przyznanego posagu. Za radą zbrodniczych swych służalców usunął siostrę, wrzucając ją do klauzy głodzonego niedźwiedzia, który już nieraz zastępować musiał miejsce kata, w Londynie zaś rozszereżono wieść, że piękna Klotylda, zabrawszy klejnoty, opuściła Anglię. Po sześciu dniach, kiedy Swenon mniemał, że Klotylda już doszczętnie pożarta, okrutnik wysłał swego zaufanego sługę do jamy niedźwiedziej, aby na pamiątkę po siostrze przyniósł mu włosy z jej głowy. Jakie było jednak zdziwienie sługusa, kiedy otworzywszy drzwi klauzy, zauważył dziewczę żywą i zdrową, a niedźwiedzia-olbrzyma łazącego się potulnie u jej stóp. Prerażony porzucił klucze i pobiegł czym prędzej do króla, aby oznajmić mu, na co własnymi oczyma patrzył. Królowa, wpełniwszy do jamy dzikiego zwierza, padła bezwładnie na kolana i w strachu śmiertelnym błagała Stwórcę wszechmocnego o łaskę, o litość. Bóg miłosierny wysłuchał gorącą prośbę niewinnej dziewczycy, a skutkiem był obraz, jaki przedstawił się posłańcowi królewskiemu. Po odejściu sługi Klotylda, dosiadłszy niedźwiedzia, okiełznanego w cugle z jej złotych wstęg, zajęła przed pałac królewski. Swenon, widząc naoczny cud, padł przed siostrą na kolana, żebząc o przebaczenie. Klotylda przebaczyła wspaniałomyślnie bratu z zastrzeżeniem jednak, że wyda ją natychmiast za drogiego jej księcia Lotaryńskiego.

Stało się według życzenia królowy. Szczęśliwe małżeństwo Bóg obdarzył siedmiu synami, których kilka poszukało sobie żon i miejsca zamieszkania po różnych krajach. Dwóch synów Klotyldy przyszło również do Polski i obrawszy sobie pod Rawą stanowiska, od niej herbowi swemu nadali przezwisko - Rawicz, a na wieczną pamiątkę cudownego wybawienia matki umieścili w herbie swoim dziewczę z koroną na głowie, siedzącą na czarnym niedźwiedziu.

Pacanów: „Ja Maur, aczkolwiek niegodny”

Herbem gminy Pacanów nie jest, jak wydaje się niektórym, postać Koziołka Matołka, lecz Święty Marcin na koniu dzielący się płaszczem z ubogim. Św. Marcin, patron kościoła pacanowskiego od 1110 roku występował na pieczęciach miasta Pacanowa od średniowiecza do około 1831 roku.



Najstarszym dokumentem potwierdzającym istnienie tej osady i okolicznych wsi jest akt erekcji kościoła pod wezwaniem św. Marcina w Pacanowie, pochodzący z lat 1110 - 1117 a wydany przez biskupa Maura. *„Ja Maur, biskup krakowski, aczkolwiek niegodny, składam Bogu i błogosławionemu Marcinowi dla poświęconego mu kościoła dziesięciny z wsi, w której tenże kościół się znajduje oraz dziesięciny także z Żabca, Zgórska, Niegosławic, Górowa, Gorzakowa, i Szczeglina, a także z Kwasowa, który jest częścią Mangolda. Siemian zaś, patron, daje karczmę w tej wsi, dziesięciny z ryb, dziesięciny z cieląt, dziesięciny z jagniąt, dziesięciny z prosiąt, dziesięciny z serów. Kto to zmieni będzie obłożony klątwą!”*

Pierwszym znanym z dokumentów właścicielem tych okolic jest właśnie wymieniony w akcie erekcji Siemian (Seminian, Siemianus), pochodzący prawdopodobnie z rodu Nagodzciców (od zawołania „Na gody”) herbu Koźlarogi. 15 sierpnia 1219 roku biskup krakowski Iwo Odrowąż na prośbę komesa Pakosława odnowił akt erekcji kościoła. Pacanów otrzymał prawa miejskie od Bolesława Wstydlwego w 1265 roku. Niestety, nie zachował się dokument lokacyjny. Znamy go jedynie ze streszczenia zawartego w potwierdzeniu przywilejów miejskich przez Zygmunta III Wazę z 26 lutego 1603 roku. *„...Pierwszy przywilej na pewno przez Bolesława Xięcia Krakowskiego Roku Pańskiego 1265 dany, tenże Bolesław Xięzę wspomniane miasto i jego mieszkańców od wszelkiego prawa Polskiego i jego sędziów uwolnił, a ogłosił w prawie Teutońskim i sądowi wójtowskiemu przypisał...”* W 1279 roku miała miejsce wtórna lokacja praw miejskich dla Pacanowa. Jak podaje tradycja, św. Kinga, żona Bolesława odwiedziła Pacanów i znajdujący się wtedy w mieście szpital dla trędowatych. Pod koniec XIII wieku miasto stanowiło bezpośrednie zaplecze gospodarcze Krakowa, z którym mieszczaństwo pacanowskie utrzymywało już w XIV wieku ożywione kontakty handlowe, a wielu jego przedstawicieli przeniosło się na stałe do stolicy kupując tam domy. W 1433 roku w Nowym Mieście Korczynie król Władysław Jagiełło potwierdza prawa magdeburskie (teutońskie) dla Pacanowa: *„Także samo Miasto (Pacanów) w swoich granicach istniejące, wzdłuż i wszczególnie i ograniczone, z prawa Polskiego na prawo Teutońskie, które Magdeburskimi się zwą, przeniesione jest...”* Król Jagiełło zwolnił mieszkańców od płacenia 2 groszy podatku, potwierdził targ w czwartek i 3 jarmarki: na Wniebowstąpienie, na Boże Ciało i na św. Marcina (pokrywał się z dniem odpustu parafialnego).

oprac. R.S.